

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

na prowincyi:

miesięcz. 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. 4.

miesięcz. 10 1.35

W Niemczech: miesięcz. 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

bezpłatnych dostaw Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitiwy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 30 listopada. Wielkie zadowolenie wśród polskich posłów wywołała udzielona wczoraj przez prezydenta gabinetu hr. Thuna odpowiedź na interpelację prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego w sprawie wydalania Polaków, austriackich poddanych, z Prus. Osnowę tej odpowiedzi podaję niżej.

Rozprawa nad traktatem handlowym z Japonią miała przebieg spokojny. Mowy p. Kozłowski, jako referenta, przy wdrożeniu rozprawy i na jej końcu, spotkały się z bardzo przychylnym przyjęciem. Traktat uchwalono.

Posiedzenie spokojne i pozbawione niemal barwy politycznej, zakończyło się jednak olbrzymim skandalem, gdy mianowicie prezydent i większość złamali regulamin i wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy nie chcieli się zgodzić na postawienie w porządku 24 godzin na porządku dziennym sprawozdania komisji dla nagany (*Missbilligungsausschuss*), wybranej wczoraj na zgodne żądanie posłów Pfersche i Herolda (patrz wczorajsze popoł. wydanie *Słowa*. *Przyp. Red.*).

Zajęcie to było zupełnie niepotrzebne. Ostatecznie, na życzenie Czechów, sprawozdanie to postawiono na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby dnia 6 grudnia.

Oto przebieg wczorajszego posiedzenia:

Prezydent ministrów hr. Thun odpowiada na interpelację pp. Jaworskiego i Engla w sprawie wydalania z Prus austriackich poddanych polskiej i czeskiej narodowości — i tak mówi:

„Zaiste musi to być uznane, jako niewątpliwe prawo każdego państwa, iż wolno mu żywiołów obcych, których pobyt w krajach tego państwa w publicznym interesie może być niepożądany — nie dopuszczać na swe terytorium, albo już raz wpuszczone, wydalać. Prawo to przedstawia się, jako wynik państwowej władzy zwierzchniej i znalazło także jasny wyraz w ustawodawstwie austriackim w §. 2 al. 5. ust. z 27-go lipca 1871 r.

W każdym razie nie powinno to prawo być wykonywane w taki sposób, by do pewnego stopnia całe kategorie i warstwy ludności obcego państwa, jako takie, były poprostu wykluczane od prawa osiedlania się.

Takiego charakteru jednak, który równałby się zaprzeczeniu prawa narodów o międzynarodowej wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce, przeciw czemu w dalszym skutku, z tego punktu widzenia możnaby wystąpić, według dotychczasowych spostrzeżeń i przeprowadzonych dochodzeń, wydalania austriackich obywateli z Prus nie mają — jakkolwiek musi się przyznać, że królewskie pruskie władze rządowe ze swego prawa wydalania niewynnych lub niewygodnych żywiołów, w ostatnich czasach rzeczywiście obszerniejszy czyniły użytek, aniżeli to bywało w dawniejszych okresach.

Jeżeli przez to postępowanie w większej mierze właśnie nasi poddani czeskiej i polskiej narodowości zostają dotknięci, tłumaczy się to tem, że skutkiem lokalnego sąsiedztwa właśnie nasi poddani słowiańskiego pochodzenia dostarczają głównego kontyngentu tych austriackich obywateli, którzy wychodzą na służbę i na zarobek do pruskich prowincji granicznych i którzy najczęściej bywają dotknięci wydalaniem, ponieważ ich stanowisko ekonomiczne w najliczniejszych wypadkach jest mało ubezpieczone.

Przeważnie największa część austriackich poddanych, dotkniętych do tej pory wydalaniem z Prus, należy do klasy pomocniczych robotników rolnych. Stają się oni z czasem z natury rzeczy zbędnymi i skutkiem tego zostają uwolnieni z pracy i ze służby, z ukończeniem zwykłych robót w polu.

Jeżeli nie uda im się po uwolnieniu z tego stosunku służbowego, znaleźć inne zatrudnienie — co prawie zawsze połączone jest z wielkimi trudnościami, ponieważ oni, pominiawszy konkurencyę za pomocą niższej płacy, z reguły nie posiadają wymaganego uzdolnienia do rzemiosła lub przemysłu — wówczas wstępują w szeregi pozbawionych pracy i jako tacy, podpadają policyjnemu traktowaniu, co analogicznie dzieje się z nimi także w kraju.

Jakkolwiek jednak, mimo niezaprzeczanej surowości, z jaką system wydalania bywa wykonywany w Prusiech, nie da się stwierdzić jaskrawe naruszenie zasad prawa narodów, albo specjalnych

praw traktatowych — to jednak urząd spraw zagranicznych, w szczególności ze względu na dotkliwe skutki, jakie zdolna jest wywierać na byt ekonomiczny poszczególnych jednostek stosowana przez Prusę polityka wobec cudzoziemców — starał się kilkakrotnie i z naciskiem wyjednać u cesarskiego niemieckiego rządu, aby przy wydalaniu austriackich poddanych postępowano ze strony pruskiej z możliwie największym rozróżnianiem indywidualności i z uwzględnieniem osobistych stosunków tych, którzy mają być wydalen.

W szczególności jednak w tych pojedynczych wypadkach, w których użyto pośrednictwa austriackich władz reprezentacyjnych, starały się one zawsze — a często ze skutkiem — o to, aby wszystkie te momenty, które w konkretnym wypadku z jakiegokolwiek powodu wydawały się godnymi uwzględnienia, zalecić jak najbardziej do możliwego uznania ze strony władz pruskiej i działać w tym kierunku, aby, o ile możliwości zostały złagodzone przykre strony środków, stosowanych przy wydalaniu.

Bądź co bądź austriackie władze reprezentacyjne nie miały możliwości czynienia jakiegokolwiek kroków na korzyść wydanych w tych wypadkach, w których wydaleniu poddali się zarządzeniu, wydającemu ich, nie żądając interwencji austriackiej władzy reprezentacyjnej.

Uprzejme przyrzeczenia, jakie — nie dawniej, jak w ostatnich czasach — otrzymał nasz urząd spraw zagranicznych od berlińskiego gabinetu, pozwalają mieć nadzieję, iż ewentualnie przy utrzymaniu uznanego przez pruskie władze za konieczny postulatu ich zasad administracyjnych, zachowanie się władz pruskiej, o ile dotyczy wydalania austriackich poddanych, będzie w przyszłości pozostawało w zgodzie z tymi względami, których wymagać możemy dla naszych poddanych.

Gdyby jednak w przyszłości ta nadzieja nie miała się spełnić, gdyby w szczególności w wydalaniu austriackich poddanych pokazywało się pokrzywdzenie ich w używaniu tego, co im należy się na podstawie prawa narodów lub traktatów, albo gdyby wreszcie te wydalania nie miały już charakteru środka policyjnego, zwróconego tylko przeciw poszczególnym indywidualnościom — to na taki wypadek zechce Wys. Izba przyjąć odemnie obowiązujące mnie zapewnienie, że ja — i to w zupełnym co do tej sprawy porozumieniu z wspólnym rządem — nie zawaham się przed strzeżeniem praw austriackich poddanych z całym naciskiem, ewentualnie przed zastosowaniem odpowiednich środków na zasadzie odwzajemniania się. (Huczne oklaski na prawicy).

Następnie zabiera głos p. Pfersche (niem. postęp.) i tak zaczyna mówić: Poseł Herold na końcu swego oświadczenia użył słów: „nikczemne kłamstwo“. My w tej Izbie jesteśmy już bardzo wytrzymali...

Z ław Młodoczechów zrywa się burza śmiechu i słychać okrzyki: Nóż! Nóż! Nóż! (aluzja do znanego zajścia podczas przeszłorocznej listopadowej sesyi, kiedy to prof. Pfersche dobył noża. *Przyp. Red.*). Lewica woła: Dajcie mu przecież dokończyć zdania!

P. Pfersche: ...bardzo wytrzymali (ironiczne oklaski z ław Młodoczechów) na więcej szorstkie wyrażenia, lecz gdy przywódcą stronnictwa w urzędowym oświadczeniu używa tak nieokrzesanego, obrażającego wyrażenia (burzliwe przerywania z ław młodoczeskich), to nie można pozwolić na pominięcie tego milczeniem. Czynię przeto użytek z prawa, pozwalającego na podstawie regulaminu żądać w wypadku osobistej obrazy wyboru komisji dla udzielenia nagany. (Ironiczne oklaski z ław Młodoczechów).

P. Herold, który przecież z kompetentnych ust usłyszał słowa: „Wasz burmistrz winien jest wszystkiemu!“ (burzliwe zaprzeczenia z ław Młodoczechów, którzy wołają: To kłamstwo!), nie potrzebuje dopiero żądać dowodów na to, kto wzniecił i wywołał w Pradze rozruchy (oklaski na lewicy, zaprzeczenia ze strony Młodoczechów).

P. Herold: Zaiste jesteśmy już w tej Izbie wytrzymali na rozmaite wyrażenia, ale mnie się zdaje, że kłamstwo pozostaje zawsze kłamstwem i nie jest to wcale nieokrzesanym wyrażeniem, gdy kłamstwo nazywa się właściwym mianem. Ostatnim razem zaniedbałem użyć tego wyrazu, mówiłem tylko o nieprawdzie. Skoro jednak twierdzenie zostało utrzymane, dałem rzeczy właściwe miano.

Mowca oświadcza, że jest również za wyborem komisji, której żądał Pfersche, domaga się jednak, by równocześnie śledztwo rozszerzono także na twierdzenia Pferschego, zwrócone przeciw stronnictwu młodoczeskiemu. Pfersche w chwili, w której

to przedstawiał, powiedział znów nieprawdę (z ław młodoczeskich oklaski i okrzyki: kłamstwo!).

Prezydent oświadcza, że uczyni zadość życzeniu pp. Pferschego i Herolda, zarządzi wybór komisji dla nagany z oddziałów Izby i prosi, aby oddziały te po ukończeniu posiedzenia Izby zebrały się i wydelegowały do komisji po jednym członku.

Potem przechodzi Izba do porządku dziennego, t. j. do rozprawy nad traktatem handlowym i co do żeglugi między monarchią austro-węgierską a Japonią. Referent Kozłowski wykazuje, że traktat handlowy z Japonią z r. 1869 zawarty był w czasie, kiedy Japonia znajdowała się jeszcze w czasach dzieciństwa swej kultury.

Ze względu na dający się w Japonii stwierdzić ciągły rozwój kultury, zasługuje to państwo na zgoła inne traktowanie go ze strony państw europejskich, aniżeli przed 30 laty. Jakkolwiek byłoby to muzyką przyszłości, mówić o utorowaniu drogi poważnemu wywozowi do Japonii, to jednak mowca wita z radością ten traktat handlowy, bo widzi w nim pierwszy krok do przeprowadzenia handlowo-politycznego programu ministra spraw zagranicznych, dla celu stworzenia nowych pól zbytu.

Wzrost wywozu do Japonii jest tem bardziej pożądanym, że nasz ostatni bilans handlowy z r. 1897 nie jest wcale zadowalający, a także bilans październikowy wykazuje saldo biernie. Znakomitą, świadcząca o głębokiej wiedzy mowcy i bardzo informacyjną mowę p. Kozłowski przyjął cała Izba wielkim aplauzem.

Wywiązała się następnie rozprawa, w której wzięli udział pp. Lecher, Mayreder, Biankini, Vukovic i minister handlu hr. Dipauli. P. Lecher (niem. postęp.) zaznaczył, iż z okoliczności, że zapisał się do głosu przeciw, nie należy wnosić, jakoby on uważał ten traktat w całości za nie nadający się do przyjęcia. Mowca wskazuje na to, że ten traktat został w komisji przyjęty jednogłośnie i powiada, że nie chce odmawiać posłuchu istotnie trafny i przedmiotowy wywodom sprawozdawcy.

Mowca musi sprawozdawcy szczerze pogratulować jego wywodów, ponieważ jego obszerny i zajmujący elaborat świadczy o bardzo wyczerpujących badaniach źródłowych. Pisemne sprawozdanie komisji zawiera także kilka bardzo zajmujących politycznych wskazówek.

I tak, między innemi mówi ono o zjawisku, w historii z pewnością bardzo rzadkiem, że na proces przekształcania się z absolutystycznego i barbarzyńskiego państwa feudalnego, na konstytucyjny, nowożytny, demokratyczny ustroj państwa państwowego, który to proces trwał u innych narodów przez szereg wieków — Japonii wystarczyły dwa lata. Szczęśliwa Japonia!

Mowca cieszy się z tego, że komisya potępia cenzurę, jako instytucję, niezgodną z pojęciami nowożytnymi, i że w bardzo gorących słowach oświadcza się przeciw zaniedbaniu ochrony robotników.

Sprawozdanie powiada dalej, że Japończykom nie może to być poczytane za zaszczyt, iż liczba godzin pracy wynosi często 16 na dzień, że urządzenie fabryk jest bardzo niehygieniczne, że praca nocna w fabrykach jest czemś niemal powszechnem, a praca kobiet i dzieci nie podlega żadnym ograniczeniom.

Wszystko to nie może Japończykom przysporzyć chwały, ale jeżeli Japończykom nie może wyjść na chwałę, to dlaczegoż mamy szukać tak daleko — patrz, zle leży nieraz tak blisko!

Austro-Węgry przeto zrobiły tylko dobrze, zawierając z Japonią traktat handlowy, który stwarza nam nowe szanse wywozu i który, dobrze wykorzystany, może wyjść na pożytek całemu szeregowi gałęzi przemysłu i produkcji, do których bynajmniej nie w ostatnim rządzie, należy zaliczyć przemysł cukrowniczy i wełniany.

W końcu zajmuje się mowca sprawą średnich szkół handlowych. Państwo nie utrzymuje ani jednej takiej szkoły. Budżet na r. 1897 wyznacza tylko 95.000 zł. na całe szkolnictwo handlowe w Austrii. Ogólna opinia powiada, że my w Austrii umiemy wprowadzić wyrabianie bardzo dobre towary, ale nie umiemy ich porządnie sprzedawać.

Minister handlu hr. Dipauli wskazuje na to, że jest już ostatnia chwila do ratyfikowania jeszcze na czas przedłożonego traktatu handlowego i żeglugi z Japonią.

Rokowania zostały ukończone jeszcze w grudniu minionego roku, a traktat znajduje się w Izbie już od początku przedostatniej sesyi. Ponieważ Japonia zamierza z dniem 1 stycznia roku przyszłego

aktywować taryfę i pożądanem jest, aby w tym terminie weszły w życie także ulgi cłowe naszej dodatkowej konwencji — przeto Izba wyprowadzi z tego wniosku, że 1 grudnia r. b. jest tym dniem, w którym musi nastąpić ratyfikacja traktatu.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy Kozłowskiego, Izba przyjęła traktat z Japonią, oraz rezolucje pp. Lechera i Vukovica — poczem obrady przerwano.

Wicepr. Ferjancie oświadcza, że chce oznaczyć termin następnego posiedzenia na wtorek 6 grudnia. W tej chwili zrywa się na lewicy olbrzymia wrzawa. Posłowie z lewicy domagają się głośno, aby następne posiedzenie odbyło się nazajutrz, w środę, by w myśl przepisów regulaminu, komisya dla udzielenia nagany mogła zdać sprawę w przeciągu 24 godzin.

Wiceprezydent stara się usprawiedliwić swe postępowanie precedensami z czasów prezydentury Chlumetzky'ego. Ponowna wrzawa na lewicy, która zaprzecza głośno, jakoby istniały podobne precedensy.

Pp. Kaiser, Funke, Stürgkhi i Pattai domagają się, aby postąpiono w tym wypadku zgodnie z przepisami regulaminu.

P. Pfersche oświadcza, że nie chce czekać aż do przyszłego wtorku i żąda, aby komisya dla udzielenia nagany natychmiast zdała sprawę.

Pp. Dyk i Engel (Młodocześni) bronią stanowiska, zajętego przez wiceprezydenta.

P. Prohazka (chrześc. socyal.) stawia wniosek, aby następne posiedzenie odbyć nazajutrz, a na porządku dziennym tego posiedzenia postawić projekt ustawy o regulacji plac służby państwowej.

P. Kaiser (niem. lud.) przyłącza się do tego wniosku.

Wiceprez. oświadcza, że zapyta Izbę o zdanie.

Lewica żąda imiennego głosowania, co też następuje na żądanie Prochazki. W imiennym głosowaniu odrzucono wniosek Prochazki 139 głosami przeciw 114. Członkowie katolickiego stronnictwa ludowego i Włosi wstrzymali się od głosowania. Toż samo uczynili poszczególni członkowie lewicy, oświadczać, że nie chcą głosować, ponieważ to głosowanie uważają, jako sprzeciwiające się regulaminowi.

Po ogłoszeniu rezultatu głosowania, oświadcza p. Kaiser, że wobec odrzucenia wniosku Prochazki, teraz w myśl regulaminu, ma komisya dla udzielenia nagany jutro zdać sprawę z wyniku swych obrad.

Wicepr. oświadcza podniesionym głosem, że wobec odrzucenia wniosku Prochazki, zostaje przytem, co przedtem zarządził i oznajmia, że następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 6. grudnia.

— Na tem zamykam posiedzenie — oświadcza wiceprezydent Ferjancie i wśród olbrzymiej wrzawy na lewicy opuszcza salę. Towarzyszą mu okrzyki: To gwałt! Zuchwałość! Abrahamowicz!

Wrzawa trwa jeszcze przez dłuższą chwilę, poczem sala poczyna się bardzo powoli opróżniać.

Jubileusz cesarski.

Wiedeń, 30 listopada. Liczne korporacje i instytucje urządzą d. 2 grudnia uroczyste posiedzenia jubileuszowe w celu wyrażenia na nich czci i hołdu cesarzowi. W wielu biurach rządowych rozdane zostaną medale pamiątkowe.

Ogłoszone zostaną liczne akta dobroczynności.

W kościołach wszystkich wyznań tu i w całym państwie odbędą się uroczyste nabożeństwa. Ze Lwowa, Krakowa, Przemysła donoszą o przygotowaniach do uroczystego obchodzenia dnia jubileuszowego. Ze wsząd zapowiedziano mnóstwo adresów z wyrażeniem hołdu i czci dla monarchy.

Wiedeń, 30 listopada. Wczoraj otrzymano tutaj podarunek cesarza Wilhelma, przeznaczony dla cesarza Franciszka Józefa z powodu jubileuszu. Jestto cenny serwis porcelanowy, wyrobiony w królewskiej pruskiej fabryce. Dzisiaj poseł niemiecki Eulenburg i attaché wojskowy Moltke doręczą ten podarunek cesarzowi.

Berlin, 30 listopada. Gazety wieczorne donoszą, iż ku uczczeniu jubileuszu cesarza Franciszka Józefa we czwartek wieczorem odbędzie się uroczysty obchód muzyczny w kościele, poświęconym pamięci cesarza Wilhelma I-go.

Wiec katolików dolno-austriackich.

Wiedeń, 30 listopada. Wczoraj, w obecności prezydenta Izby posłów Fuchsa, wielu posłów i książy Kościoła, rozpoczął się tutaj wiec katolików dolno-austriackich.

Zebranych powitał marszałek krajowy Gudenus. W przemówieniu swem wspominał o jubileuszach papieżkim i cesarskim.

Przemawiał następnie burmistrz Lueger. Wyśłano telegram z wyrazami czci do papieża.

Prezydent ministrów hr. Thun, minister wojny Krieghammer, namiestnik Kielmansegg i minister handlu Dipauli usprawiedliwili swą nieobecność i nadawali pisma z życzeniami pomyślnych obrad dla wieceu.

Po załatwieniu formalności wstępnych, przystąpiono do obrad merytorycznych.

Jubileusz cesarski na Węgrzech.

Budapeszt, 30 listopada. Dzień jubileuszu cesarskiego będzie tu obchodzony z wielką uroczy-

Dnia 2 grudnia odpawione zostanie solenne nabożeństwo w kościele św. Macieja, na którym będą obecni: naczelny dowódca honwedów arcyksiążę Józef, dalej naczelnicy władz cywilnych i wojskowych oraz ciała dyplomatyczne.

We wszystkich koszarach odbędą się obchody uroczyste, połączone z rozdawaniem medalów jubileuszowych.

Dzieci szkolne będą zwolnione od nauki; odbędą się wszędzie nabożeństwa solenne.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 30 listopada. W Izbie posłów odczytano pismo ministra spraw wewnętrznych, zapraszające posłów sejmowych na uroczyste nabożeństwo jubileuszowe dnia 2 grudnia w kościele św. Macieja.

Z tej racji prezydent Szilagyi proponuje, aby w dniu jubileuszu posiedzenie Izby się nie odbyło. Nadto przeniknięty uczuciami czci i przywiązania dla ukoronowanego króla Węgier, wnosi, aby w protokole Izby uwidoczono radość z powodu tak długiego panowania, czesć i hołd dla króla. (Żywe potakiwania).

P. Kossuth (stron. niezawisłych) jednakowoż wystąpił przeciwko tej propozycji. Dla Węgier datą wstąpienia na tron monarchy, nie jest 2 grudnia 1848, ale rok 1867. Austria w r. 1892 nie brała udziału w 25-letnim jubileuszu koronowania Franciszka Józefa na króla Węgier. Jakkolwiek tedy stronnictwo mowcy również jest przejęte gorącą miłością i czcią dla monarchy, nie może jednak przyjąć wniosku prezydenta. Mowca wnosi o przejście do porządku dziennego. (Potakiwania na skrajnej lewicy).

Budapeszt, 30 listopada. Po przemówieniu p. Szalaya, również przeciwko wnioskowi prezydenta, zabrał głos prezydent ministrów Banffy.

Powołuje się on na słowa swoje i słowa ministra oświaty, wypowiedziane w Izbie już w zeszłym tygodniu, i utrzymuje się przy swym poglądzie, iż nie będzie to stanowiło żadnego naruszenia prawa państwowego węgierskiego, jeśli propozycja prezydenta Izby zostanie przyjęta i Izba posłów wyrazi swą radość, że Opatrzność daje tak długi żywot monarche, iżby panował ku pożytkowi kraju.

Mowca żąda przyjęcia wniosku Szilagyi'ego. (Gorące oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy.)

Budapeszt, 30 listopada. Na zakończenie posiedzenia przyszedł na stół wniosek Rakowszky'ego w sprawie indemnizacyjnej. Szentiranyi wnosi, ażeby obrady nastąpiły natychmiast, ale wniosek ten odrzucono 126-ciu głosami przeciwko 44. Przyjęty został wniosek Banffy'ego, ażeby rozprawę odroczyć do soboty.

Dalej przystąpiono do obrad nad przedłożeniem indemnizacyjnym i odroczone się do soboty.

„Hier“ na Węgrzech.

Budapeszt, 30 listopada. Znanie zajęcia podczas wojskowych zebrań kontrolnych w Czechach, gdzie rezerwiści zamiast słowem „hier“, odpowiadali na wezwanie „zde“ — odbiły się i tutaj echem.

Oto podczas odbytego w koszarach Maryi Teresy dodatkowego zebrania kontrolnego dla tych, którzy we właściwym terminie z rozmaitych powodów nie jawili się, kapitan, przewodniczący zebraniu, przestrzegł z góry rezerwistów, aby każdy, bez względu na swą narodowość, zgłaszał się wyłącznie po niemiecku słowem „hier“, ponieważ ma surowy nakaz, aby każdego, kto zgłosi się w innym języku, nawet węgierskim, natychmiast uwięził.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 30 listopada. Przeciwna rewizji procesu Dreyfusa gazeta *Jour* zamieszcza sensacyjny artykuł.

Zapewnia ona, że sztab generalny posiada w ręku list austriackiego attaché wojskowego kap. Schneidera, w którym między innymi powiedziano, co następuje:

„...Schwarzkoppen i Panizzardi są zadziwiający ze swym Dreyfusem... Gdy się ich słyszy, możnaby mniemać, że znają wszystkie tajemnice sztabu generalnego i wiedzą wszystko, co się dzieje w armii francuskiej. Ale, wzięwszy wszystko razem, ten Dreyfus nie zakomunikował im nic więcej, aniżeli każdy człowiek inteligentny może się dowiedzieć w Brukselli“.

Jour zapewnia jak najbardziej stanowczo, że wiadomość jego jest prawdziwa i że nie obawia się żadnego zaprzeczenia.

Sprawa Picquarta.

Paryż, 30 listopada. W Senacie odbyła się wczoraj rozprawa w sprawie Picquarta. Senat odrzucił wniosek sen. Marières'a o zażądanie bardziej ścisłych wyjaśnień od prezydenta ministrów Dupuya.

Ten ostatni oświadczył, że uważa swe wywody, przedstawione dnia poprzedniego w Izbie deputowanych, za dość jasne. Zakres działania trybunału kasacyjnego jest nieograniczony. Wszystkie potrzebne akta zostaną doręczone trybunałowi, który sam będzie wiedział, co dalej zrobić. Rząd nie ma prawa mieszać się do sprawy czysto sądowej. Najlepszym środkiem uspokojenia umysłów będzie pozostawienie rzecz całą sądom.

Oświadczenia Dupuya przyjęto oklaskami. Sprawa w ten sposób została zamknięta.

Paryż, 30 listopada. Około 300 młodych ludzi

urządziło wczoraj przed Szkołą medyczną manifestację. Wznosili okrzyki na cześć Picquarta. Policya rozprószyła manifestantów.

Jubileusz cesarski w Krakowie.

Kraków, 30 listopada. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie nadzwyczajne Rady miasta Krakowa z powodu jubileuszu cesarskiego. Przewodniczył pierwszy wiceprezydent miasta dr. Pieniążek.

Jako referent wszedł na trybunę prezydent miasta Friedlein i wygłosił odpowiednie przemówienie. Zaznaczył, że w pamiętnej chwili jubileuszu cesarskiego ożywiają miasto uczucia gorącej czci i wdzięczności.

Osobistej łasce monarchy, jego zaufaniu do naszego narodu i przychylności zawdzięczamy wszystko to, co każdemu narodowi jest najdroższe, bo język ojczysty i swobodne narodowości pielęgnowanie (brawo).

Mowca wskazał w dalszym ciągu swej mowy, że gmina pragnęłaby uczcić dzień jubileuszu cesarza najwspanialszym pomnikiem, niezamożność nakłada jednak granice i z powodu tego wnosi jedynie o udzielenie z funduszu gminy pięćdziesięciu tysięcy koron na budowę szpitala Braci miłosierdzia oraz kwoty stu tysięcy koron na wyższą szkołę handlową w Krakowie; wreszcie przedłożył wniosek o nadanie nowemu wodociągowi w Krakowie nazwy „wodociąg ces. Franciszka Józefa I“.

Rada uchwaliła wnioski te przez aklamację.

Kraków, 30 listopada. Mówią tu o licznych odznaczeniach dla Krakowa z powodu jubileuszu cesarza. I tak delegat Laskowski otrzymał ma order Leopolda, prezydent Czystychan ma zostać tajnym radcą, hr. Stanisław Tarnowski ma także otrzymać tytuł tajnego radcy.

Kraków, 30 listopada. Wczoraj zwiedził p. namiestnik zakłady uniwersyteckie, dalej szkołę sztuk pięknych, prywatną szkołę artystyczną p. Toli Cierowicz, wreszcie pracownię Józefa Krzesza, gdzie obejrzał cykl obrazów p. t. „Ojciec nasz“. Po złożeniu dalszych wizyt, był na obiedzie u delegata Laskowskiego. W obiedzie wzięli między innymi udział: prezydent Czystychan, Julian Dunajewski, dyr. skarbowy Michał Dzieduszycki, Julian Fałat, komendant twierdzy Fleck v. Falckhausen, prezydent miasta Friedlein, prf. dr. Jordan, rektor uniwersytetu dr. Kleczyński, dyr. kolei Kolosvary, ksiądz biskup Puzyna, ks. Radziwił Dominik, dyr. Słęk, prof. Sokółowski, hr. Tarnowski Stanisław, dr. Wicherkieiewicz i inni. Jutro dalsze zwiedzanie zakładów uniwersyteckich, poczem namiestnik odjedzie do Lwowa pociągami błyskawicznym.

Kraków, 30 listopada. W procesie o losy tureckie odbywało się dalsze przesłuchiwanie świadków. Żywszą scenę wywołało wczoraj przesłuchanie świadka Diamanta. Obrońca obwinionego Taffeta Judy sprzeciwił się zaprzysiężeniu tego świadka, jako podejrzanego. Adwokat Gleitzmann i prokurator Piotrowski twierdzili, że Diamant już o nic w sprawie losów tureckich nie jest podejrzanym. Trybunał postanowił wstrzymać się z zaprzysiężeniem Diamanta, który zeznał, że Taffet pod jego adresem losy z Paryża odbierał.

Wiedeń, 30 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz mianował starostę Mikołaja Poradowskiego radcą namiestnictwa i referentem spraw administracyjnych i ekonomicznych galic. Rady szkolnej krajowej, a adjunktowi sądowemu dr. Kazimierzowi Zawadilowi nadał przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł i charakter sekretarza sądu.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Eug. Stryjskiego z Seletyna do Waszkowice nad Czernozemem.

Wiedeń, 30 listopada. Prezydent ministrów hr. Thun i minister skarbu dr. Kaizl udali się wczoraj o godz. 11 w nocy do Budapesztu.

Budapeszt, 30 listopada. Powodem, dla którego tutejszy sąd odmówił na razie wydania Korytowskiego sądowi stanisławowskiemu jest to, że także do sądu budapeszteńskiego wpłynęło ostatnimi czasy na Korytowskiego kilka skarg o oszustwo i trybunał sądowy wdrożył przeciw niemu śledztwo.

Paryż, 30 listopada. W Izbie deputowanych minister marynarki Lockroy oświadczył, iż doniesienia jednej z gazet paryskich o rzekomej kradzieży planów obrony Toulonu, o braku amunicji na okrętach pancernych i złem zaprowiantowaniu floty, stanowią czysty wymysł.

KRONIKA.

Z uniwersytetu. P. Roman Kowszewicz, rodem z Jarosławia, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Biura banku kredytowego będą otwarte 2-go grudnia od godz. 11 do 1.

Rada nadzorcza galic. akcyjnego Banku hipotecznego uchwaliła wypłatę kuponu styczniowego od akcyj Banku, płatnego 1-go stycznia 1899, po 10 zlr. od sztuki.

Konfiskata. Wczorajszy wieczorny numer *Halyczanyna* skonfiskowała prokuratura państwa. Całe worki nakładu, przeznaczone do wysyłki, już z poczty sprowadzono na inspekcję policyjną, gdzie organ moskalofilów białą płachtą wyścielił całą podłogę.

W sprawie dodatków pięcioletnich dla nauczycieli ludowych zawiera ostatni numer dziennika urzędowego Rady szkolnej krajowej rozporządzenie tejże, przypominające, pod jakimi warunkami nauczycielowi może być odmówiony ten dodatek. W tej mierze wydany reskrypt z d. 5 listopada 1894 l. 26.781 postanawia, że rada szkolna okręgowa ma z końcem każdego roku na podstawie wyniku wizytacji szkół przez inspektora ocenić, czy praca każdego nauczyciela jest skuteczna czy nie, a dalej, czy jest nieskuteczna z winy nauczyciela lub z innych powodów. Jeżeli w czasie pierwszej wizytacji inspektora praca pewnego nauczyciela z jego winy przedstawia się nieodpowiednią, to inspektor obowiązany jest po raz drugi zwiędzić tę szkołę.

Jeżeli i tym razem okaże się ten sam rezultat, należy mu nieskuteczność jego pracy oznaczyć osobnym reskryptem. Tylko jeżeli taki reskrypt został wydany, może rada szkolna okręgowa wnosić negatywnie w sprawie dodatku pięcioletniego.

W każdym razie owa rubryka o skuteczności pracy nauczyciela służy Radzie szkolnej krajowej za podstawę przy przyznawaniu dodatków pięcioletnich.

Adres m. Lwowa dla cesarza. W uzupełnieniu opisu adresu holdowniczego, jaki reprezentacja miasta wysłała do Wiednia z powodu jubileuszu monarchii, dodajemy, że całą część architektoniczną okładki, wykonał według projektu prof. Zacharjewicza, p. Obmiński.

Stanisławów. Teatr „Wodewil“ pod dyrekcją pp. Grodzickiego i Władysława Powiadowskiego, kompozytora muzyki „Królowej przedmieścia“, zawitał do naszego miasta i rozpoczął w sobotę dnia 19 b. m. kampanię artystyczną wystawianiem głośniejszej sztuki Maskoffa „Tamten“ przy wysprzedaży sali. Z grających na pierwszy plan wysunęli się p. Borawska, pni Sokolicz, p. Kowalska i Gajewska. Z gry męczyzny przedewszystkiem należy podnieść kreację p. Kornilowa, jaką nam dał p. Czapski, generała Horna (pan Zhoński).

P. Niedźwiecki (Strelków) i p. Hryniewicz (Kazimierz) poprawnie wywiązali się ze swego zadania.

W czwartek odegrano „Koziołki“ (Boospränge). W farsie tej odegrała główną rolę ze zrozumieniem rzeczy pni Sokolicz, artystka, odznaczająca się inteligencją i piękną dykcją. Z innych artystów zasługują na wzmiankę p. Borawska i Kowalska, jakoteż pp. Czapski i Nynkowski.

W sobotę dnia 26 bm. odegrano z upragnieniem oddawna oczekiwaną sztukę „Królowe przedmieścia“ Krumłowskiego z muzyką Powiadowskiego.

Już o godzinie 6 obszerne sala teatru, pomimo dodania nadprogramowych krzeseł była zupełnie wyprzedana.

Uznanie niepodzielnie zyskali niezrównany w swej grze wyborny typowy Antek (p. Ankiewicz) i p. Borawska, jako poetyczna dziewczyna przedmiejska. Majcherka, pisarza z werwą, odegrał p. Nynkowski. Liczne oklaski dostały się w udziale p. Kowalskiej (Helci) za śliczny i dźwięczny śpiew w obrazie III. Każdy akt był entuzjastycznie aplaudowany, każdy numer śpiewny bisowany.

Publiczność wywoływała autora kilkakrotnie i urządziła mu owacyjne przyjęcie.

Szczere uznanie należy się dyrekcji, jakoteż reżyserowi p. Czapskiemu za ład i porządek i punktualne rozpoczynanie przedstawień.

Publiczność zapelnia co wieczór teatr, nie szczędząc pochwał dyrektorowi i artystom, (s.)

Kałuż, 25 listopada. (Od nasz. kor.). Tutejsze Towarzystwo gimn. „Sokol“ zapowiada na dzień 7 grudnia b. r. uroczysty wieczór Listopadowy, z nader urozmaiconym programem, nie wątpimy też, że starania prezesa p. Garlickiego i wydziału zostaną poparte przez publiczność naszą należycie.

Kilka dni temu zdarzył się tu wypadek nieostrożnego obchodzenia się z naftą; skutkiem poparzenia córka szynkarza Hoffmana zmarła na drugi dzień.

W pierwszej połowie grudnia opuszcza miasto nasze nowo mianowany poborca podatkowy p. Mihowicz przeniesiony na nowe stanowisko służbowe do Starej Soli. Przez krótki czas pobytu swego tutaj, jako

kontrolor, zaskarbił sobie powszechny szacunek i sympatię — nie tylko podwładnych mu urzędników — ale i mieszkańców całego powiatu, nie dziw więc, że przeniesienie jego żal powszechny obudzi. J. P.

Z Cieszyńska. Plac pod budowę gimnazjum polskiego w Cieszyńsku zakupiony został przez „Macierz szkolną“ dnia 19 bm. za kwotę 18.800 zł. Plac ten, położony przy ulicy Wilowej, w wymiarze 3760 metrów kwadratowych, odprzedał „Macierzy“ p. Alfons Matter.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 26 listopada br. Chryplewicz Józef, syn zarobnika, lat 19, zapalenie płuc. — Sokul Katarzyna, prywatystka, lat 69, uwiad starczy. — Cegliński Roman, syn profesora gimnazjalnego, lat 9, gruźlica błon mózgowych. — Skamplowa Amalia, wdowa po radcy skarbowym, lat 65, gruźlica płuc. — Trompeteur Antonina, córka respicyenta akcyzowego, 6 miesięcy, zapalenie mózgu. — Nyiry Amalia, wdowa po urzędniku salinarnym, lat 77, uwiad starczy. — Pławiński Rudolf, syn lokaja, 4 miesiące, zapalenie płuc. — Rysiak Maryan, syn murarza, 7 dni, zanik ogólny. — Teper Marcin, syn sługi, 14 dni, zanik ogólny. — Stelzer Konstanty, starszy inżynier kolejowy, lat 54, zapalenie płuc. — Maramarosz Kajetan, adwokat, lat 62, uwiad starczy. — Trzy wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 14 osób.

Depesze handlowe.

Z targu piennego.

Wiedeń, 30 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 358 62. Węgierskie akcje kredytowe 388 75. Anglobank 156 50. Bank związk. 267. Union 294 75. Laenderbank 232 50. Staatsbahn 357 12. Lombardy 69. Kol. Elbe-thal 259. Kol. póln. zach. 243. Tytoniowe 128. Rina Murana 278. Alpin 183. Renta na maj 101 20. Węg. renta koronowa 97 60. Losy tureckie 58 50. Marki (za 100) 59. per cassa, 58 95 na koniec mies. Za 10 funt. szterl. 120 45.

Budapeszt, 30 listopada. Wczor. g. Austr. kred. 359 20. Węg. bank kred. 389 25. Węg. bank eskontowy. Węg. bank hipoteczny 247 75. Węg. renta koronowa 97 75. Rinnamurania 278 25. Węg. 4-proc. renta 119 75. Węg. bank dla przem. i handlu 101. Staatsbahn. Kolej uliczne. Kol. południowa. Węg. poz. premiowa. Austr. renta koronowa 101 25. Elektr. kol. uliczne. Ganz & Co. 2175. Salgotarjaner 605. Austr. złota renta 120. Akcje elektr. 132.

Berlin, 30 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 224 75. Staatsbahn 151 60. Lombardy 30 10. Austr. złota renta 101 50. Austr. srebrna renta 100 60. Węg. złota renta 101 40. Disconto Comandit 194 60. Laura 207 40. Bochumer 215. Harpener 173 50. Kolej Ostpreussen 92 75. Kolej Mittelmeer 99 00. Kolej Meridional 135 30. Kolej Henry 104 70. Renta włoska 94. Poludniowa. Mławka. Turki 113 50. Renta hiszp. 41 80. Prywatne dyskonto 5. Austr. renta papierowa. Bustelradery. Austr. banknoty 169 65. Alpin 100 80. Dewizy na Wiedeń (długie). Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169 25. Na Paryż (krótkie) 80 75. Na Amsterdam 168 70. Na Londyn długie 20 26 i krótkie 20 40 1/2.

Berlin, 30 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 224 50. Staatsbahn 151 50. Lombardy 30 10. Rosyjskie banknoty (kasa) 216 30. Ros. banknoty (ult.) 216 75. Disconto Comandit 194 60.

Frankfurt, 30 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 303 12. Staatsbahn 301 37. Lombardy 62. Alpin 155. Austriacka renta papierowa 85 65. Austr. srebrna renta 85 40. Austr. złota renta 101 75. Węgierska złota renta 101 56. Unionbanki. Akcje elektr.

Paryż, 30 listopada. Wczor. giełda Cred. foncier 725. 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. Grecka pożyczka 209. 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 42 10.

Hamburg, 30 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 302 70. Lombardy 140 50. Staatsbahn 75 50. Austr. złota renta 101 80. Węgierska złota renta 101 70. Srebro 81 50. Żądano, 81. Srebrna renta 85 40. Włoskie 93 90.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 29 listopada. Pszenica na marzec 9 72 do 9 73, na październik do do, żyto na wiosnę 8 50 do 8 51, na jesień do do zł., kukurydza na październik do do, owsa na marzec 5 95 do 5 97, na październik do do, kukurydza na maj 1899 r. 4 82 do 4 84, rzepak na sierpień 1899 r. 12 30 do 12 40.

Praga. Cukier gotowy 13 20 do do, na styczeń 13 25, na maj 13 60.

Hawr. Kawa Santos, dobra przeciętna, na listopad 38 50, na styczeń 39 50.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 38 20, (fuenfziger) 57 60.

Bremen. Nafta 6 90.

Petersburg. Żyto na listopad 7 70.

Hamburg. Pszenica loco nowa holszt. 163 do 167, żyto meklenburskie nowe 148 do 154, południowo-rosyjskie nowe 115 do 117. Nafta loco 6 75 mk.

Hamburg. Spirytus na listopad 17 10, na listopad-grudzień 17 10, na grudzień-styczeń 17 25, na kwiecień-maj 17 25.

Wrocław. Pszenica stara biała do, złota stara do, nowa biała 17 10, nowa złota 17, żyto 14 90, owsa stary do, nowy 12 80, rzepak 21 60, spirytus (fuenfziger) na listopad 59 60, (siebziger) na listopad 38 20.

w imieniu prawa, — musimy żądać tego w imieniu wolnego ludu!

Takim męskim postawieniem kwestii przerażali się biurokraci. Stadion pouczał, że w ten sposób nie przemawia się do monarchii, że sprawa nie stoi tak, ażeby cesarz nie chciał powrócić, lecz nie może powrócić, bo sejm nie jest wolny, a tron bezpieczny, bo obok cesarskiego rządu istnieje jeszcze zawsze inna nieodpowiedzialna władza, jak Wydział bezpieczeństwa. Pillersdorff to samo lamentował, że do tego, który jest głową państwa, nie można stawiać żądań, lecz przedkładać prośby — lecz nie to nie pomogło. Po długiej, bardzo ożywionej i bardzo deklamacyjnej dyskusji, po licznych poprawkach i zmianach stylizacji, uchwalono d. 30-go lipca adres, w którym miłości się ustęp, że „ludy Austrii żądają przez zgromadzonych w Wiedniu zastępców swoich, w dowód przyobiecanej przez W. C. Mości opieki i miłości ojcowskiej, niezwłocznego powrotu W. C. Mości do wiernej stolicy“...

Zwyciężyła więc zasada, że zastępcy narodu udzielnego prosić nie mogą, ale żądać i że wola monarchów nie może być inną, jak wola narodu.

Zdawało się, że adres w tej formie, po bezskutecznych prośbach ministrów, które były czolobitne i uniżone — tem mniej będzie skuteczny.

Paryż. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 47 30, na grudzień 46 60. Pszenica na mies. bieżący 22 75, na grudzień 21 55, żyto na mies. bieżący 14 50, na grudzień 14 50, na styczeń-luty 14 50.

Paryż. Spirytus na mies. bieżący 43 25, na grudzień 43, na pierwsze 4 mies. 43 25. Cukier biały na m. bież. 31 50, na grudzień 31 75. Rafinada 106 do 106 50.

New York. W ciągu ostatniego tygodnia z portów atlantyckich Stan. Zjedn. wysłano pszenicy do Wielkiej Brytanii 280000, quarters, do Francji 17000, do innych portów kontynentu 104000 z Kalifornii i z Oregonu do Wielkiej Brytanii 6000 q.

Wiedeń, 30 listopada. (Giełda zbożowa). Na wczorajszym targu terminowym sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 9 58 do 9 57, żyto na wiosnę po 8 60 do 8 62, kukurydzę na maj czerwiec po 5 16. Owies na wiosnę notował, bez obrotów, 6 24.

Giełda zamknęła obrotami: pszenica na wiosnę 8 83, kukurydza na maj czerwiec 5 15. Pozostałe artykuły niezmiennione.

Spirytus 17 60 do 17 70.

TYGODNIK finansowy i handlowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 28 listopada.

Zarządzone przez bank austro-węgierski podwyższenie raty bankowej na 5% w eskencie, a 5 1/2% w lombardzie, przyjęła spekulacja bardzo przychylnie, głównie ze względu na zadokumentowaną tem zarządzeniem stabilizację waluty, której utrzymanie wcale nie było zawisłem od zrównania tutejszej raty bankowej z tą w Berlinie. Fakt ten stanowi niewątpliwą zasługę oględnej polityki banku austro-węgierskiego, który w postępowaniu swem kieruje się zasadą, że jako instytucja banknotowa jest w pierwszym rzędzie powołany do ochrony kredytu i wartości pieniądzy w państwie, a w dalszym następstwie do utrwalenia waluty i podtrzymania relacji pieniężnej. Śledząc zaś bacznie zmiany walutowe, przychodzi się do przekonania, że ustanowiona w r. 1892 relacja pieniężna stała się istotną podstawą obrotów handlowych i kredytowych tak dalece, że zdarzające się wyjątkowo zmiany walutowe, zwracają obecnie już powszechną uwagę i nieukontentowanie, wprzód zaś miały niepostrzeżenie, jako fakta, rozumiejące się same przez się. Wskutek tego też ustaje zupełnie spekulacja walutowa, która dawniej narażała świat handlowy na tak znaczne straty, nie dające się nawet z góry dokładnie obliczyć. Prócz moralnej satysfakcji, odniosła jednak spekulacja i ten praktyczny sukces, że podwyższenie dyskontu bankowego spowodowało bezzwłocznie obniżenie raty wekslowej na targu giełdowym, gdzie cena trzechmiesięcznych weksli nie wyniosła więcej, niż 4 3/4 procent.

Z chwilą zaś, gdy obawa dalszego podrożenia pieniądzy ustala, a aranżowanie efektów po koniec grudnia odbyło się w normalnych, a nawet nieco ugiętych warunkach, zapanowało na całej linii bardzo silne usposobienie, oraz ogólna dążność do ile możności najobszerniejszego wykorzystania ułatwionych warunków kredytowych.

Ogólnie starano się też odzyskać napowrót tę pożyteczną spekulacyjną, którą bądź całkowicie, bądź w znacznej części zrealizowano z obawy przed daleko sięgającym utrudnieniem i podrożeniem kredytu. Prąd ten ogarnął prawie wszystkie efekta, a w pierwszym rzędzie efekta terminowe i międzynarodowe, które zyskały bardzo znaczne zwwyżki nie tylko wskutek operacji miejscowej spekulacji, lecz także z powodu efektowania licznych zleceń, nadeszłych z zagranicy, głównie z Berlina, który najwięcej interesował się austriackimi kredytami i staatsbahnami.

Z pomiędzy średnich banków trzymały się najsilniej akcje Laenderbanku z uwagi na wiadomość o dojeździe do skutku układów, prowadzonych z akcyjnym towarzystwem elektrycznym Schuckert i Sp. w sprawie udziału Laenderbanku w tutejszych zakładach tego towarzystwa, oraz wiedeńskich kolejach lokalnych. Akcyj tego towarzystwa, 8000 sztuk po

Tymczasem cesarz przyjął bardzo łaskawie dnia 5-go sierpnia przybyłą z adresem deputację, a wyraziwszy radość, że widzi przed sobą reprezentantów Rajchstagu, przyrzekł, że wkrótce do Wiednia wróci.

I w istocie już d. 12-go sierpnia powrócił cesarz Ferdynand z rodziną do stolicy. Minister Doblhoff wyjechał z deputatami miasta, Wydziału bezpieczeństwa i gwardii narodowej na powitanie monarchy do Stein, a Rajchstag *in corpore* witał go w Schönbrunnie.

„Zawołano mnie, a ja z radością przybyłem!“ — rzekł cesarz w odpowiedzi na powitanie wiceprezesa Wydziału bezpieczeństwa Wesselyego — i cały Wiedeń oddawał się radości bez granic, że cesarz i dwór są znowu w stolicy.

Zresztą stało się wkrótce i życzeniom biurokratów zadość. Straszny dla nich Wydział bezpieczeństwa uczuł się wkrótce zbyt cichym i sam się rozwiązał w dniu 25-go sierpnia. Deputacja dam w żalobie wręczyła wówczas wiceprezesowi wieniec z kwieciami i laurami, a członkom poprzypinała bukiety na pamiątkę. Prezes wydziału zaś, dr. Adolf Fischhof, poszedł na radcę ministerjalnego i wysłany został wkrótce do badania cholery w Galicji...

J. Starkel.

1848.

Na posiedzeniu z dnia 29 lipca przyszła ta sprawa pod obrady. Odpowiadając na wniesioną przed kilku dniami interpelację, przedstawił minister Doblhoff cały stan rzeczy, z którego wypływało, że cesarz nie chce sam wrócić, oświadczył jednak, że jeśli otrzyma dowody, że Rajchstag swobodnie może obradować, to przyszłe arcyksięcia Franciszka Karola, jako swego zastępcę. Otóż minister oświadczył, że dla działania ministerstwa i parlamentu obecność samego cesarza jest niezbędną i wniosł, aby Rajchstag w tym duchu wystosował adres do cesarza. Izba zgodziła się z zapalem na ten wniosek. Gdy jednak prezydium Izby chciało rzecz załatwić dyplomatycznie, t. j. nie debatować nad adresem *in pleno*, lecz ułożyć go przez biuro prezydenta Izby w porozumieniu z prezesami sekcji i wysłać — sprzeciwiono się temu. „My nie chcemy żadnych tajemnic“ — mówił Borrosch, a Klaudi domagał się adresu w formie bardzo stanowczej. „Dziś nie pora błagać u stóp tronu, otoczonego kamarylami! Dziś — mówił Klaudi — musimy stanąć przed cesarzem naszym, którego kochamy i nie prosić, ale żądać jego powrotu

250 zł., nie wydawano na targ, lecz zatrzymano w syndykacie, do którego obecnie przystępuje Laenderbank, obejmując jedną czwartą część akcji po kursie nominalnym.

Jednem z głównych zadań Towarzystwa będzie aktywowanie elektrycznej kolei lokalnej, która na podstawie peagea ofiarowanego przez nowy tramway wiedeński, wychodzić będzie z placu przed operą wiedeńską i prowadzić wprost do Baden.

Prócz laenderbanków wyróżniły się wyższym kursem i silną tendencją akcyje bankverein w skutek doniesienia, że główny dyrektor Bauer wyjeżdża w tych dniach do Sofii, aby na miejscu ukończyć pertraktacje z rządem bułgarskim, w sprawie zakończenia organizacji ruchu kolei orientalnych, których największym akcyonariuszem jest sam bankverein. Tutejsze akcyje kolejowe były, wyjąwszy lombardów, również silnie usposobione, na pierwszym miejscu staatsbany i nadlańskie, prócz tego busztichradery, które jednak nie zdołały utrzymać się przy najwyższem notowaniu. Tramwaye podniosły się w kursie dość znacznie i przekroczyły ponownie notowanie 560, głównie z uwagi na zebrać się mające w dniu 1 grudnia zgromadzenie likwidacyjne. Ilość zgłoszonych akcji jest niezwykle liczna, około 60.000, a niezwykle wielkie zainteresowanie budzi kwestya, czy firma Siemens i Halske rozporządza wymaganą do uchwalenia likwidacji większość $\frac{3}{4}$, która w danym wypadku będzie wynosić 45.000 akcji. Sytuacja likwidatorów nie musi jednak być zbyt pewną, skoro przedstawić się mające wnioski Rady zawiadowczej do dziś dnia nie są znane. Na targu lokalnym trwa dalej haussa, która zwolna ogarnia wszystkie efekta, w niektórych zaś wyraża się w formalny szal, jak w akcyjach Prager Eisen, które w ciągu tygodnia wyszły z 822 na 940.

Bardzo znacznie poszły w górę także akcyje Rima, czeskie montany i fabryka wagonów Neselsdorf; w ostatniej chwili przyłączyły się także alpiny na podstawie najnowszej kombinacji, której dowcip polega w tem, by równocześnie kupować alpiny, a kontynuować Prager Eisen, zysk może być w danym razie obustronnym, ryzyko zaś, zważywszy szalony kurs Prager Eisen, wcale małe.

Spekulacja haussując tak bezwzględnie akcyje towarzystw produkcji żelaza, może tymże wprost, a sobie pośrednio wyrządzić bardzo niemiłą przysługę, jeżeli dalej zbyt korzystnie oceniać będzie rentowności tych przedsiębiorstw. Jak bowiem z jednej strony Niemiec górniczy uznali wysokie kursa tamtejszych akcji za wystarczającą legitymację dla ocenienia szczególniejszej rentowności tychże przedsiębiorstw, oraz za słuszną podstawę do żądania dalszych podwyższeń płac, tak z drugiej strony może rząd niezwykle wysokie kursa uważać za najlepszy dowód, że przemysł żelazny jest już tak dalece silnym, że może bez obawy, choć w części zrezygnować z ochrony cłowej, sięgającej obecnie zbyt daleko z uwagi na inne działy przemysłu.

Ze zwyżki walorów żelaznych skorzystały równocześnie także akcyje kopalń węgla, lecz tylko proveniencyi czeskiej, mianowicie północno-czeskie, bruckersy i zachodnio-czeskie; akcyje węgierskich kopalń natomiast trzymały się bardzo słabo, szczególnie nisko notowały węgierskie związkowe i północno-węgierskie.

Powodu znacznej różnicy kursowej między czeskiemi, a węgierskiemi akcyjami należy dopatrywać w zapalczywej walce konkurencyjnej między odnośnemi kopalniami, w której dotąd są górnicy kopalnie czeskie, posiadające lepszą fachową organizację, tudzież daleko znaczniejsze zasoby materialne.

Na giełdzie berlińskiej dało się w ostatnim tygodniu skonstatować pewne polepszenie, więcej w usposobieniu, niż w kursach, które nie mogą się należycie rozwinąć z powodu dość znacznego zastoju w obrotach, wywołanego nie tylko podrożeniem pieniędzy, lecz także bardzo znacznem utrudnieniem kredytu.

Szczególnie daleko idą w tej mierze banki, które z jednej przesady wpadają w drugą, zasłaniając się obecnie koniecznością zebrania znacznej rezerwy pieniężnej, koniecznej do wypłaty kuponu styczniowego. Jako zupełnie nowy motyw podrożenia cen; ze strony agraryuszów, żądających coraz większego kredytu, ma też pochodzić postulat podwyższenia kapitału zakładowego przy sposobności odnowienia przywileju banku państwowego. Poprawienie kursów było wogóle dość słabe, a uzyskane zwyżki bezustannie chwiejne. Sytuacja ta potrwa niezawodnie jeszcze dłuższy czas i nie zmienia jej jak najbardziej pomyslnie doniesienia o stanie przemysłu i handlu. Na giełdzie paryskiej, znacznie lepiej usposobionej, interesowano się najwięcej rentą włoską, która osiągnęła kurs 95, najwyższy, jaki zarejestrowano od czasu zredukowania 5% renty na 4%; haussa ta jest zupełnie naturalnem następstwem zawarcia traktatu handlowego z Włochami, do czego potrzebowano aż dziesięć lat zaciętej walki cłowej. Obok renty włoskiej podniosły się najbardziej tureckie zapisy długu, mniej pomyslnie notowały eksteriury i obligacje kubańskie.

W akcyjach min złota nastąpiło dość nagłe oży-

wienie, które w braku innych powodów, zawdzięczać należy doniesieniom o spadnięciu znacznych deszczów w Transvaalu; motyw, co prawda, nieco oryginalny, ale cyrk kaffrów, czyli targ min, widział już tyle niemożliwych rzeczy, że ostatecznie może uwierzyć i w ten najnowszy trick.

Na razie Chartered i Eastland poszły najbardziej w górę ku wcale przyjemnej emocji targu londyńskiego, który zdawał się uważać kursa min za *causa finita* i chciał się po raz nie wiedzieć który zwrócić wyłącznie do akcji kolei amerykańskich. Tamtejszą sytuację giełdową należy też obecnie uważać za wcale pomyslną, a podwyższenie kursu konsoli do 111.50 przy obniżeniu eskontu prywatnego do $3\frac{1}{4}\%$ spotęgowało wzmocnienie.

Dzieje rubla.

Dla uniknięcia możliwych nieporozumień należy zastrzedz się z góry, że nie będzie tu mowy o tak zw. „wędrownym“ rublu, który, jak wiadomo, ma także dzieje interesujące, a w „cywilizacyjnej“ misji caratu niepoślednią dra rolę. Tym razem mamy na myśli rubel w znaczeniu ściśle walutowem, a sposobność do zajęcia się nim daje nam rozprawa L. Zielińskiego p. t. *Der Rubel jetzt und vor 100 Jahren*, ogłoszona w ostatnim zeszycie znanego miesięcznika *Courada Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik*. Z treścią tej pracy, która kreśli historię rosyjskiej waluty od czasu wprowadzenia do niej pieniędzy papierowych, pragniemy zapoznać czytelników w rysach najogólniejszych.

Początek ery papierowej w gospodarstwie pieniężnem Rosyi, reprezentowanem dawniej przez miedź i srebro, przypada na pierwsze lata panowania Katarzyny II. Inauguruje ją wydany pod naciskiem kłopotów finansowych 29 grudnia 1768 manifest cesarski, zaprowadzający, wzorem państw innych, noty państwowe, zwane asygnatami, każdego czasu i bez żadnych ograniczeń wymieniane na kruszec. W myśl projektu bar. Sievers'a emisja tych not była wyłącznie dziełem rządu (rosyjski ustrój kredytowy finansowy ma wogóle, aż do czasów najnowszych, wszelkie cechy systemu państwowego, nie zaś bankowego), — puszczaniem zaś w ruch asygnat i wymianą ich zająć się miały dwa „banki“ asygnatowe (raczej rządowe kantory wymiany), utworzone w Petersburgu i Moskwie, z kapitałem zakładowym na razie każdy po 500.000 rubli w miedzi. Gotówka ta miała się później stopniowo powiększać, w miarę dalszych emisji asygnat, rząd bowiem zobowiązał się uroczyście, że będzie wypuszczał noty zawsze tylko za pełnem pokryciem gotówkowym. Kasom rządowym nakazano przyjmować wszelkie wpłaty (podatków i t. p.) w asygnatach zamiast w pieniądzach kruszczowych, w obrocie prywatnym jednak przymusu tego nie było, asygnaty bowiem mimo swej cechy papieru państwowego, nie były legalnym środkiem wypłat. W istocie swej nie były nawet pieniądzem właściwym — zwłaszcza z początku, — tylko surogatem pieniądza. Jedną z głównych wad tego wytworu walutowego był brak ściśle określonej podstawy kruszczowej. Dozwolona pierwotnie wymiana asygnat na miedź albo srebro, wkrótce została zniesioną. Od roku 1777 banki wymieniały je już tylko na miedź. Ponieważ zaś ani asygnaty nie były ufundowane wyłącznie na miedź, ani nie istniał legalnie ustanowiony stosunek wartości między miedzią i srebrem, przeto z czasem publiczność zaczęła uważać asygnaty za osobny rodzaj pieniędzy i nadawać im wartość samoistną, niezależną od wartości monet miedzianych. Podczas gdy w chwili zaprowadzenia asygnat rubel miedziany równał się 50 kopiejkom srebrnym, zaś po wstrzymaniu wymiany asygnat na srebro notował najwyżej 60 kop., to rubel papierowy do roku 1786 kursem znacznie stał wyżej od miedzianego, a nawet dorównywał wartości kursową rublowi srebrnemu. Tłumaczy się to przedewszystkiem brakiem środków obiegowych i popytem za „pieniądźmi“ lżejszemi i dogodniejszymi w obrocie niż ciężkie monety miedziane.

Ten ostatni wzgląd miał też być — według zapewnień rządowych — jedynym celem wprowadzenia asygnat. W rzeczywistości chodziło o stworzenie wydawnego źródła dochodów dla zasarganego skarbu państwa. Najlepszym tego dowodem, że wbrew solennym przyrzeczeniom, asygnaty nigdy, i w pierwszych czasach, nie miały pełnego pokrycia. Tymczasem ciągłe wojny i rosnące wydatki zmuszały rząd do coraz to nowych emisji. Do roku 1786 na sumę całego w państwie obrotu pieniężnego 170—180 milionów rubli, obiegało już 46 milionów samych asygnat. W roku wspomnianym nastąpiła ponowna, wielka emisja, wskutek utworzenia „banku państwa“, który asygnatami udzielał miał pożyczek hipotecznych. Dla dostarczenia potrzebnych na to funduszy, wydano ogółem 54 milionów rubli asygnat, z czego 22 mil. przeznaczone były na pożyczki dla szlachty, 11 milionów na pożyczki miejskie, a resztę pochłonęły wydatki wojenne.

Wówczas Katarzyna imieniem swoim i następców swoich uroczyście znowu przyrzekła, że suma 100 milionów rubli asygnat nigdy nie będzie przekroczona. Jednakże już po upływie czterech lat, nagłona potrzebami finansowemi, obietnicę złamała. Dalsze emisje zalewają państwo papierem.

Kurs asygnat od r. 1786 już obniża się stale, aż wreszcie w r. 1812 spada na $\frac{1}{4}$ wartości nominalnej. W takim stanie rzeczy o pokryciu kruszczowem nie ma już i mowy. Ustaje też wymiennosc asygnat na miedź. Stało się to prawdopodobnie w latach 1790—1795, kiedy rubel papierowy notował niżej miedzianego. Z tą chwilą asygnata przemienia się faktycznie z surrogatu pieniężnego w właściwy pieniądz papierowy o samoistnej, choć urojonej własnej wartości, zależnej od popytu i zaufania publicznego. Zdeprecjonowanie asygnat odbija się na targu towarowym, wywołuje drożyznę, która jednak nie stoi w żadnym stosunku do upadku wartości rubla papierowego, innemi słowy popyt za asygnatami nie zmniejsza się tak silnie, jak ich wartość kursowa. W stosunkach gospodarczych, w przemyśle, handlu i t. d. stosunkowo dotkliwiej jeszcze niż spadek odczuwać się daje chwiejność kursów asygnat wewnątrz państwa, wytwarzająca t. zw. azio ludowe (w każdej niemal miejscowości kurs asygnat inny), w skutkach fatalne. Na targu zagranicznym rubel papierowy dyskredytuje się coraz bardziej.

Na zarządzenie złemu rząd obmyśla rozmaite sposoby. Zrazu projektowana polityka oszczędności okazuje się niedostateczną. Ukaz carski z 2 lutego 1810, wydany z tradycyjną formułką, że dotychczasowa ilość pieniędzy papierowych bezwarunkowo nie będzie zwiększoną (kursowało wtedy 577,810.900 rubli asygnat) zapowiada nawet częściowe wycofanie not „tworzących święty dług państwa, za który rezyca cały majątek narodu“. W tym samym roku przywrócono rublowi srebrnemu prawne znaczenie jednostki monetarnej i legalnego środka wypłat. Przekształcona odpowiednio „komisya dla umorzenia długów państwowych“ zająć się miała stopniowem zmniejszeniem ilości asygnat. Postanowiono w tym celu sprzedać część dóbr koronnych i zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną, atoli rezultat tej operacji był taki, że ostatecznie tylko 5 milionów rubli można było użyć na wykupienie asygnat.

Wobec ciągłych zbiorów (do wojny z Napoleonem) i rosnących z tego powodu wydatków, rząd zdobył się wreszcie na krok stanowczy. Manifest z 9 kwietnia 1812 (kursowało wówczas przeszło 645 milionów rubli papierowych), uznał asygnaty państwowe za jedyny legalny środek wypłat. Wszystkim poddanym państwa nakazano przyjmować i płacić rubel papierowy po kursie dziennym za pół rubla srebrnego. Wyrażała się w tem urzędowa sankcja zdepresjonowania waluty, korzystna dla rządu, usuwała bowiem jedną z głównych przyczyn chronicznego niedoboru państwowego, tkwiąca w upadku wartości asygnat, — niepożądana dla ogółu, placącego podatki. Mimo to jednak, dzięki zwiększonemu popytowi, oraz zwycięstwom wojennym, które wzmocniły kredyt Rosyi w Europie, kurs asygnat, na krótki czas tylko spadł jeszcze nieznacznie, z nastaniem, zaś okresu poboju, po kongresie wiedeńskim zaczyna się nawet mimo nowych emisji zwolna lecz stale podnosić.

Dalsze dzieje rosyjskiej waluty pieniężnej noszą piętno dwóch sprzecznych kierunków, reprezentowanych przez ministrów skarbu Gurjewa i „reformatora“ Kankrina. Gurjew postanowił wyzyskać sytuację, dla finansów rosyjskich po r. 1815 pomyslną, w tym celu, aby przez odpowiednie zmniejszenie ilości asygnat obiegających, stopniowo podnieść ich kurs, aż do *al pari* z srebrem. Środków potrzebnych dostarczyć miała pożyczka. Plan Gurjewa zmierzał do przemienienia wiszącego długu państwa na dług ufundowany. Istotnie udało mu się w ten sposób ogólną ilość asygnat, która w r. 1817 wynosiła przeszło 836 milionów do końca 1823 r. zmniejszyć na 595.776.310 rubli.

Z następcą Gurjewa jednak reforma waluty w Rosyi na zupełnie odmienne weszła tory. Kankrin (1823—1843) był przedewszystkiem „ze względów oszczędnościowych“ zdecydowanym przeciwnikiem „lekomyślnego systemu przemiany całej ilości asygnat na dług procentowy“. I on zgubność asygnat uznawał, irytowało go zwłaszcza „azio ludowe“, które rzeczywiście szerzyło się gwałtownie. Upatrywał w niem „klęskę narodową“, prowadzącą do ruiny we wszystkich gałęziach życia zarobkowego. Ostatecznym celem reformy Kankrina było zupełne usunięcie asygnat z widowni. Rozpoczął od skutecznego ustalenia kursu srebra. Dopuścił je do wszelkich świadczeń na rzecz skarbu, łącznie z opłatą podatków. Równocześnie kurs asygnat zaczął się podnosić, a obrót srebra wzrastał. Dalszym czynem Kankrina był manifest z 1 czerwca 1839, który uznał w rublu srebrnym niezmienioną jednostkę monetarną i zarazem ustanowił stosunek wartości rubla srebrnego do papierowego na $3\frac{1}{2}:1$. Nakoniec w roku 1843 rząd postanowił wszystkie — w ilości 595,776,310 rubli, obiegające wówczas asygnaty, wycofać, wymieniając je po kursie powyższym bądź wprost na srebro, bądź na nowo wprowadzone „bilety kredytowe“. Tak się też stało. Nieznaczna ilość asygnat była jeszcze w obiegu do r. 1853, w którym je doszczętnie wycofano i zniszczono. Nastaje w Rosyi czas „biletów kredytowych“.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiadający redaktor:

Stanisław Rossowski.